

# Tomasz Marcińczak

---

"Człowiek w probówce: komiks, etyka, medycyna, red. Tomasz Kołodziejczak, Egmont 2004 : [recenzja]

---

Kultura i Edukacja nr 1, 143-146

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# RECENZJE–OMÓWIENIA

***Człowiek w próbówce. Komiks. Etyka. Medycyna*, Tomasz Kołodziejczak (red.), Egmont, 2004, ss. 206.**

Komiks polski sięga po coraz bardziej poważniejsze tematy<sup>1</sup>. Inercją ideologicznych obciążeń uważany wciąż jeszcze powszechnie za medium trywialne, obecnie z rzadka już reprezentuje marginalną twórczość dla najmłodszych dzieci<sup>2</sup>. Po okresie, gdy w izolowanej od dokonań zachodnich Polsce w komiksie tematycznie dominowała przygoda i dawał o sobie znać western (lata 60.), potem perypetie wojenne i milicyjne (lata 70.), następnie fantastyka (lata 80.), zaczął wkraczać komiks zagraniczny (lata 90.), a rodzimi twórcy mieli skąd czerpać natchnienie, nauki i inspiracje. Po wydawniczym zachłyśnięciu się sprawdzonymi pozycjami z zagranicy rynek nasycił się, a wręcz przesycił (2001–2003), o czym świadczyć może obecne zamykanie wielu importowanych serii. Coraz bardziej jednak do głosu dochodzą młodzi twórcy krajowi, w komiksowych kadrach i dymkach wypowiadający prawdy i opinie swego poko-

lenia, coraz bardziej przyjmującego pozycje opinotwórcze i decyzyjne. Polski komiks jest obecnie medium masowej kultury najszybciej reagującym na ważne wydarzenia społeczne<sup>3</sup>.

W takiej to sytuacji Egmont, wydawnictwo specjalizujące się w wydawaniu literatury dla dzieci, a równocześnie będące potentatem na krajowym rynku wydawnictw komiksowych (z rzadka dla dzieci), wydaje w październiku 2004 roku grubą, twardookładkową antologię *Człowiek w próbówce. Komiks. Etyka. Medycyna*. Luksusowo wydany tom zawiera ponad dwadzieścia opowiadań różnych autorów i jest już trzecim, po przekrojowym *Komiksie* (2000), *Wrześniu* (2003 – prezentującym historie zainspirowane polską wojną z 1939 roku) tak wydanym w Polsce zbiorem. Tym razem zwraca uwagę przede wszystkim objętość (ponad 200 stron), a co za tym idzie – cena: prawie 50 PLN. Ta ostatnia jest być może przyczyną słabej sprzedawalności antologii.

Redaktorem odpowiedzialnym za dobór prac z wcześniej ogłoszonego konkursu (? – raczej rozesłanej informacji) jest Tomasz Kołodziejczak, redaktor naczelny Klubu Świata Komiksu oraz *Kaczora Donald*a (wyd. Egmont), sam autor kilku powieści SF, laureat wielu nagród za twórczość literacką i wydawniczą. Kołodziejczak w słowie wstępnym do antologii słusznie przypomina o predyktywnej roli literatury SF i zwraca uwagę na tempo przemian, którym podlega współczesny świat. Stwarza to określone problemy etyczne, moralne, prawne. Eutanazja, aborcja, klonowanie – z fazy zachłyśnię-

<sup>1</sup> Wszelkie uwagi dotyczące tekstu można zgłaszać do autora: Instytut Socjologii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń bądź tomk@umk.pl.

<sup>2</sup> Por. Tomasz Marciniak, *Śmierć polskiego komiksu dziecięcego?*, „Guliwer” (kwartalnik o książce dla dziecka), kwiecień–maj 2005.

<sup>3</sup> Por. mój referat *Komiks a społeczeństwo polskie* wygłoszony na Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Poznaniu, 17 września 2004 i ogłoszony w bardzo skróconej wersji w: „Zeszyty Komiksowe” 2004, nr 2.

cia się cywilizacji zachodniej techniką zwróciliśmy się teraz ku biotechnologiom, co w niektórych sferach budzi coraz większy niepokój.

Te niepokoje – bo rzadziej nadzieje – prezentują twórcy polskiej antologii. Jak powiedziałem wcześniej, są to ludzie młodzi, po części jeszcze studenci oraz debiutanci na rynku komikсовym. Zaledwie dwu rysowników i trzech scenarzystów (pośród nich Tomasz Kołodziejczak) to reprezentanci pokolenia 2. połowy lat 60. Dominują roczniki z początku lat 70. Ta uwaga jest o tyle znacząca, że ich wypowiedzi można traktować jako swoisty test projekcyjny osób, których całe dorosłe życie upłynęło już w nowej dla Polski sytuacji społeczno-ekonomicznej, a co za tym idzie – kulturowej, gdzie seks nie jest tematem tabu, a przemoc staje na porządku dziennym. Czy ma to odbicie w ich twórczości?

Podobnych ostrzeżeń mieliśmy przecież już wiele: przedwojenne *MY* Zamiatina, *Nowy, wspomniały świat* Aldousa Huxleya, film *ExistenZ* Davida Kronenberga, który rażąc osłizgłym biologicznym turpizmem, przemknął przez nieliczne polskie kina kilka lat temu, w końcu osławiony a okrzyknięty jako kultowy *Matrix* braci Wachowskich. Niezauważona przez fanów SF, bo wydana poza znanymi seriami, a znacznie wyprzedzająca „epokę”, jest niewielka powieść utrzymana w niepokojącej konwencji reportażu *Na obraz i podobieństwo swoje, Klonowanie człowieka* Davida Rorvika, która ukazała się w Polsce w 1983 roku (oryg. 1977), a opisująca w realistyczny sposób udany eksperyment klonowania w Ameryce Południowej.

W tej recenzji nie będę starać się o zaprezentowanie wszystkich zawartych w tomie opowieści, chcę bowiem raczej zasygnalizować wyjątkowość całego projektu, który może być łatwo niezauważony dla osób spoza komikсового getta, lekceważących czasami wypowiedzi, które niesie ze sobą pop-kultura. Dwaj spośród scenarzystów: Rafał Skarżycki i Gregor Becker to jednak profesjonalni

filozofowie, przy czym ten ostatni specjalizuje się w kwestiach bioetyki „i intensywnie uczy się języka polskiego”.

Pośród twórców jest jeszcze jeden socjolog – rysownik. Jacek Kowalski wraz z Irlandczykiem Davidem Prescottem są autorami historii *Show must go on*, o zacięciu rzeczywiście społecznym. Opowieść rysowana czarno-białą kreską przypominającą najlepsze osiągnięcia klasyka – Bogusława Polcha (*Funky Koval*, *Wiedźmin*) przedstawia nową telewizyjną zabawę, gdzie widzowie zgłaszają swych umierających bliskich do konkurencji, podczas gdy inni głosują, komu podać śmiertelny zastrzyk. Show przerywany jest erotycznymi reklamami, a przed ekranami gromadzą się tłumy zażerające pop corn.

W nocce biograficznej socjologiczne przygotowanie wykazała jeszcze Joanna Sanecka. Przyjrzyjmy się zatem głosom kobiet w tej niezamkniętej dyskusji. Sanecka wraz z Sylwią Rostecką (rys.) wykonały barwną, posługującą się przetworzoną fotografią historię *Ojciec*. Czy prezentują one feministyczny punkt widzenia? Młoda dziewczyna z zamożnego domu, po śmierci matki wychowywana przez ojca, który z sejmowej trybuny wygłasza radykalne poparcie dla zakazu aborcji, przypadkowo zachodzi w ciążę. Po awanturze dziewczyna znika w sypialni, a ojciec decyduje, aby poniosła konsekwencje lekkomyślności i urodziła dziecko. Innego zdania jest stara gosposia – sugeruje usunięcie ciąży. W tym czasie córka wiesza się na klamce... Obie autorki dały już o sobie znać w tym roku na Międzynarodowym Festiwalu Komiksu w Łodzi pracą *R. E. M.* utrzymaną w podobnej konwencji graficznej. To z kolei marzenia erotyczne młodej dziewczyny, która we śnie zamienia się w olbrzymkę i masturbuje się Pałacem Kultury.

Powyższy skrót opowieści „z życia wziętej” można skonfrontować z wypowiedzią innego żeńskiego tandemu rysownik – scenarzysta: Aleksan-

dra Spanowicz (laureatka Grand Prix na Ogólnopolskim Konwencie Twórców Komiksu w Łodzi w 1993 r.)<sup>4</sup> oraz Joanna Lisiewicz. W historii *15 rodziny infantki* równie barwnie, równie ekspresyjnie autorki zadają pytania o prawie do decydowania o życiu i śmierci. Jest to wątpliwość wyrażona w stosunku do medycyny i mimo tego, że pretekstowym tłem jest Hiszpania czasów Wielkiego Inkwizytora, pozostają one do dziś dnia aktualne.

Rafał Skarżycki wraz z Tomaszem Leśniakiem to obsypani brązowymi nagrodami profesjonalści, mający (co jest ewenementem w naszym kraju) na koncie już kilkanaście wspólnych albumów. Jednak historia *Najgorszy z demonów* nie wypadła przekonująco. Autorzy wykorzystali do tej czarno-białej narracji już wcześniej stworzone postaci: Beczulkę, Pokrętka oraz Tyczkę. Byli już oni bohaterami innej, zaangażowanej społecznie historii, zamieszczonej w zbiorze będącym pokłosiem również ciekawego projektu: Komiksem nie tyle uświadamiającym, lecz raczej przewencyjnym był duży zbiór krótkich form *Komiks kontra AIDS*, wydany na początku 2003 r. (Krajowe Centrum ds. AIDS), jako owoc konkursu ogłoszonego na jesieni roku poprzedniego. Oprócz prac młodych (11–30 lat) laureatów, duet Leśniak/Skarżycki przedstawił tam utwór mówiący o wyobcowaniu i opuszczeniu chorego na AIDS. Tym razem z pozoru pastiszowi bohaterowie trafiają do miasteczka, którego mieszkańców powołał do życia naukowiec opętany wizją doskonałości. I mimo że ginie on w końcu opowieści pod gruzami swego laboratorium, pozostaje wątpliwość, iż prędzej czy później jego tropem podążą inni. Tytułowym demonem okazuje się rozum.

Zeszyt poświęcony AIDS zawierał komiksy tak znanych rysowników jak Przemysław Truściń-

ski. Warto zauważyć, że wzrost liczby zachorowań na AIDS także zmusza do refleksji nie tylko przedstawicieli medycyny, ale i etyków. Wywołany tu trzydziestoczteroletni mistrz krótkich form i zwolennik otwartości formalnej komiksowego medium, także laureat wielu nagród i wyróżnień, zilustrował scenariusz redaktora tomu i ów utwór zamyka antologię (jednak poszukiwanie logiki w kolejności zamieszczania poszczególnych historii jest, jak się wydaje, stratą czasu...). Scenarzysta – fantasta kreśli nam wizję polskiego świata niedalekiej przyszłości. Koło historii po raz kolejny obraca się, skrzypiąc w szyderczy sposób: ci, którzy zalegalizowali aborcje kilkadziesiąt lat wcześniej – urodzeni w latach 70. – teraz sami padają ofiarą przymusowej eutanazji.

Zaledwie dwie historie dzieją się w przeszłości: wspomniana wcześniej *Infantka....* oraz *Pustka* Andrzeja Janickiego i Łukasza Chmielnickiego. Ta ostatnia opowieść zwraca uwagę także wyjątkową czytelnością przekazu graficznego – czyste, wyraźne kolory, staranne kadrowanie i liternictwo, równo kreślone kontury. Fantastyczna akcja utworu toczy się za czasów Stalina w tajnym instytucie na Syberii, gdzie na świat przychodzi dziecko-demon.

Oczywiście mistrzostwo graficzne można też osiągnąć, stosując tylko czerń i biel. Tak jest z drzeworytniczą *Historią policyjną* Simsona (Maciej Simiński) wraz z Marianem (Bartosz Ślesieński) do scenariusza Macieja Jasińskiego. W ich świecie klony są produkowane jako remedium na niski przyrost naturalny. W amerykańsko podobnym mieście policjanci urządzają pościg za przestępcą i jeden z nich zabija swego bliźniaka. Scena pogoni, rozgrywająca się w strugach deszczu, budzi nieuchronne skojarzenia z *Łowcą robotów* (*Bladerunner*), filmem Ridley'a Scotta z 1983 r. z Harrisonem Fordem w roli tytułowej. Tam pytania dotyczące granic i definicji człowieczeństwa stawiane były również wyraźnie, silnie i głośno.

<sup>4</sup> Por. rozmowa z autorką *Magister od komiksów*, „D/C Magazyn”, 11 kwietnia 1996, nr 15 (77), s. 10, (dodatek do „Głosu Wielkopolskiego”).

W autorskiej opowieści Mateusza Skutnika, znanego z mrocznego, surrealistycznego cyklu *Morfolaki*, pojawia się postać księdza, rozsądającego uczynek swego wiernego postawionego przed dylematem poddania eutanazji żony, która w trakcie śpiączki urodziła dziecko. Odłączyć podtrzymującą życie aparaturę? Kościół katolicki podczas pontyfikatu Jana Pawła II wypowiada się zdecydowanie i silnie w sprawach związanych z biotechnologią i eksperymentami genetycznymi, jednak w zbiorze nie ma to wyraźnego przełożenia.

Nie jest też wyraźnie widoczna tu podtytułowa „medycyna”. Postać lekarza pojawia się na trzecim planie u Skutnika, jest znacząca w *Urodzinach infantki*. W innych opowieściach lekarz zastąpiony jest najczęściej biologiem, czasem szalonym eksperymentatorem.

Jak zaznaczyłem na wstępie, w projekcie wzięli też udział debiutanci i jakość ich prac może być spokojnym o kondycję polskiego komiksu. Jest to czasem już profesjonalizm na poziomie graficznym – co nie zawsze idzie w parze z przekazem treści i zamknięciem fabularnym. W zbiorze brak przesłań optymistycznych, co jest wyjątkowo znamienne. Nie wierzymy, że nieopanowana ingerencja w delikatną materię naszej biologiczności będzie w ogólnym rozrachunku korzystna.

Grube komiksowe tomisko czeka na odbiorcę. Opowieści w nim zawarte, jak powiedziałem, nie przynoszą gotowych recept i rozwiązań. Po antologię sięgną nieliczni młodzi ludzie, fascynaci gatunku, krewni i znajomi autorów. Wątpię, czy wieść o jej wydaniu skusi do poznawczego i finansowego wysiłku tych, którzy zawodowo etyką i moralnością się zajmują: filozofów, nauczycieli, kaznodziejów, prawodawców... A szkoda – bo *Człowiek w próbowce* jest swoistym głosowaniem wyczulonej części społeczeństwa. Czy ktoś weźmie pod uwagę niepoważne, komiksowe głosy?

Tomasz Marciniak

**Urszula Kempieńska, *Małżeństwa młodocianych: przyczyny i konsekwencje*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku, Włocławek 2005, ss. 183.**

Poruszony przez autorkę problem zainspirował nas do poddania go bliższemu omówieniu, w wyniku czego powstała niniejsza recenzja.

Autorka krok po kroku analizuje istotę współczesnej rodziny pod różnymi kontekstami dyscyplin naukowych: psychologii, prawa, socjologii oraz pedagogiki i kryminologii.

„Małżeństwa młodocianych jako problem pedagogiczny” – pod tym hasłem U. Kempieńska rozpatruje w swej książce problem, jakże często spotykany w dzisiejszych czasach, a odnoszący się do kwestii zawierania związków małżeńskich przez osoby nieletnie za zgodą rodziców i sądu.

Zwraca uwagę na wymogi formalnoprawne zawierania takich małżeństw za zgodą sądu przez osoby, które w świetle prawnym nie osiągnęły jeszcze wymaganego wieku, to jest 18 lat. Dzięki wywodom na ten temat, zauważyć można, jak w polskim prawie poprzeczka dotycząca osiągnięcia przyzwolenia na związek małżeński zmieniała swoją pozycję. Raz była zawyżana do 21 r.ż. dla mężczyzn, a 18 dla kobiet, innym razem zaniżana do 18 lat mężczyźni, a kobiety 16. To ostatnie zniżenie wymaganego wieku do zawarcia małżeństwa sąd uznaje tylko wówczas, gdy występują jednocześnie dwie przesłanki: „ważne powody przemawiające za związkiem małżeńskim oraz okoliczności, z których wynikało, że zamierzone małżeństwo będzie zgodne z dobrem rodziny oraz interesem społecznym”. Najczęściej jest to ciąża, która skłania osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo i żyć we wspólnym gospodarstwie domowym.

Wynika zatem przesłanka, że sąd nie powinien wydawać zezwolenia na zawarcie małżeństwa w sytuacji, gdzie powody takie nie mają miejsca.